

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 22

(125)

listopad

1999

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



III SEJMIK

FEDERACJI ORGANIZACJI POLSKICH NA UKRAINIE



W dniach 19-21 listopada w Łucku, na Wołyniu przebiegały obrady III Sejmu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Delegaci tego wysokiego forum udzielili absolutorium odchodzącemu zarządowi i wybrali nowe władze FOPnU.

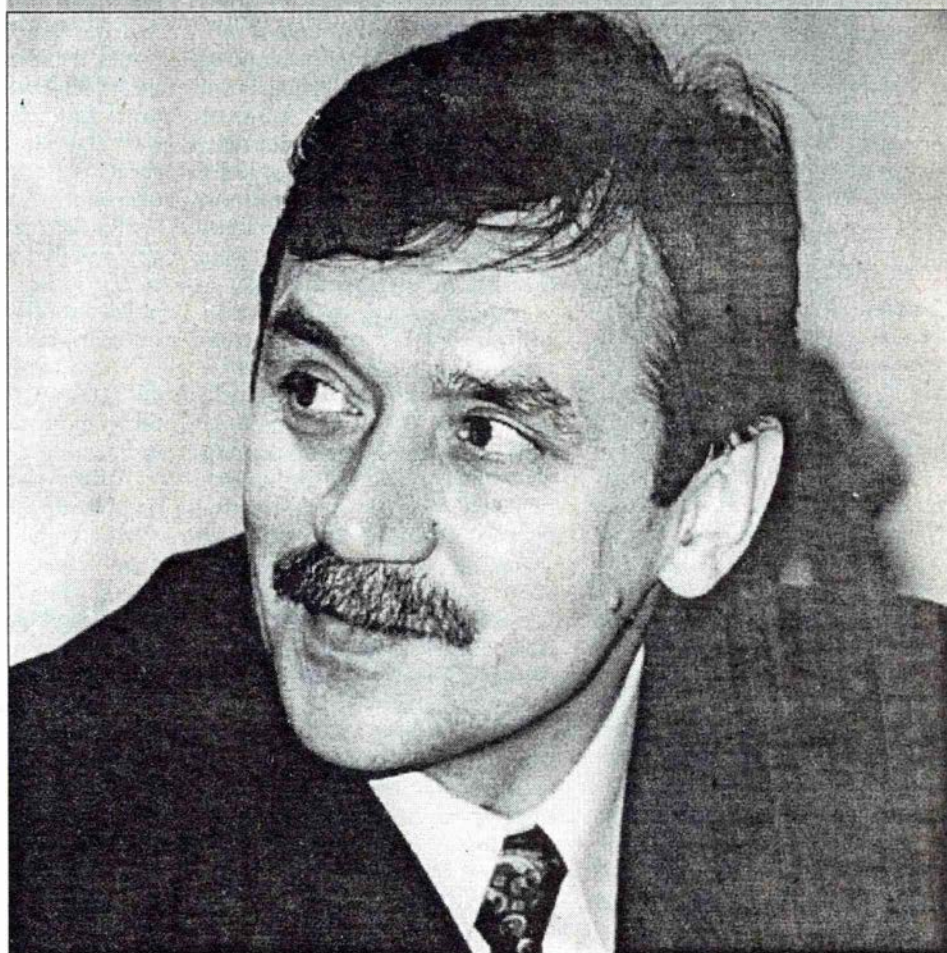
Prezesem Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie wybrana została ponownie Emilia Chmielowa.

Reportaż z przebiegu obrad publikujemy na 2 stronie.

Premiera

IV KONGRES

ZWIĄZKU POLAKÓW NA UKRAINIE



W dniach 27-28 listopada w Kijowie obradował IV Kongres Związku Polaków na Ukrainie. Delegaci tego wysokiego forum udzielili absolutorium odchodzącemu zarządowi i wybrali nowe władze ZPU. Prezesem Związku Polaków na Ukrainie wybrany został ponownie Stanisław Kostecki.

Z materiałami ilustrującymi przebieg Kongresu zapoznamy Czytelników w najbliższym numerze "DK".

DZIEŁO JERZEGO HOFFMANA W KIJOWIE

Międzynarodowy Festiwal Filmowy "Mołodist" należy, jak powiedział podczas uroczystości świątecznych przedstawiciel francuskiej ambasady, do najważniejszych wydarzeń w życiu kulturalnym Kijowa.

Właśnie dlatego jego placówka dyplomatyczna co rok angażuje się w przeprowadzenie tej imprezy, nadając dość istotną pomoc jej organizatorom. Na ostatnim XXIX festiwalu "Mołodist", reprezentującym współczesne kino z ponad 40 krajów świata, równoległe z francuskim, niemieckim, brytyjskim, holenderskim bardzo zauważalnym był polski element kulturowy.

Chodzi przede wszystkim o otwarcie festiwalu, podczas któ-

rego odbyła się długo oczekiwana w Kijowie premiera filmu Jerzego Hoffmana "Ogniem i mieczem".

Jak właściwie się zdarzyło, że to dzieło polskiego reżysera, dotyczące jednego z najbardziej skomplikowanych okresów historii polsko - ukraińskiej, stało się centralnym wydarzeniem tak ważnej dla Ukrainy imprezy kulturalnej?

Przecież nie jest ani najmniejszą tajemnicą rozbieżność poglądów i ocen historycznych ze strony Polaków i Ukraińców tej dalekiej XVII - wiecznej epoki kozackich wojen hetmana Bohdana Chmielnickiego. Czy nie bali się organizatorzy zbyt ostrej polemiki wokół tego filmu? Interesowało mnie przede

wszystkim, co myśli na ten temat p. Andrij Chałpachczy, Generalny Dyrektor Festiwalu.

- Zazwyczaj każdy festiwal starają się stworzyć filmem wyprodukowanym w kraju organizatora festiwalu, - powiedział główny organizator imprezy. - Tego roku jednak mieliśmy tylko dwa filmy ukraińskie, jeden z których po prostu nie zdążył na otwarcie, do tegoż miał uczestniczyć w konkursie i nie nadawał się do uroczystego pokazu. Nie mając, niestety, odpowiedniego filmu ukraińskiego, wybraliśmy taki film zagraniczny, który związany jest z historią Ukrainy i do tegoż zrobiony jest w połowie w języku ukraińskim. Wiedzieliśmy, że był on dawno oczekiwany na Ukrai-

nie. Wydaje mi się, że wywołał ogromne zainteresowanie. I mimo że są różnorodne oceny, liczba chętnych obejrzeć ten film rośnie. Uważam to za jeden z sukcesów festiwalu.

Każdy twórca z niecierpliwością oczekuje pierwszej reakcji na swoje dzieło. Podczas kijowskiej premiery "Ogniem i mieczem" w pałacu "Ukraina" był obecny sam Jerzy Hoffman, który nieraz mógł usłyszeć oklaski, głównie pod adresem ukraińskiego aktora Bohdana Stupki (Bohdan Chmielnicki). Ale nie tylko.

Wielu z widzów zauroczyła piękna muzyka w wykonaniu ukraińskich aktorów z kijowskiego teatru "Dzerkało", malownicze widoki przyrody i majestaty-

czne sceny batalistyczne, nie pozbawione ani romantyczności, ani naturalizmu. Wszystko to się składało na historyczne tło, tworzyło sam duch epoki, jej żywą obecność, efekt której w tym filmie, według mnie, jest bardziej fascynujący, niż sama historia miłosnego trójkąta Helena - Skrzetuski - Bohun (Scorupco - Żebrowski - Domogarow).

Naturalnie, że po pierwszym pokazie w kulturalnych również nie oszczędzano ostrych komentarzy na temat filmu.

- Polacy są bardziej sympatyczni i szlachetni, - twierdził ktoś, wyciągając na podstawie tych swoich spostrzeżeń wniosek o "antyukraińskości" filmu.

ciąg dalszy na str. 4-5

Ważne gremium

O Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

W dniach 19-21 listopada, w Łucku, na Wołyniu przebiegały obrady III Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Czynności otwarcia tego przedstawicielskiego forum dokonała w dniu 20 listopada o godz. 9.30 p. Emilia Chmielowa - Prezes Federacji. Do stolicy Wołynia przybyło 227 delegatów reprezentujących ponad 100 organizacji polskich z 18 regionów Ukrainy. Obecni byli także goście z Polski: poseł na Sejm RP Piotr Miszczuk, senator Stanisław Gogacz, konsul generalny RP we Lwowie dr Piotr Konow-rocki, przedstawiciele kilku fundacji wspomagających Polonię.

Ksiądz prałat w Łucku Ludwik Kamilewski poprowadził wspólną modlitwę. Do zebranych przemówił zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Administracji Państwowej Piotr Onyszczuk.

Następnie wystąpili przedstawiciele Sejmu i Senatu, konsul i zaproszeni goście. Wszyscy zgodnie życzyli zebranym pomyślnych obrad, udanego wyboru nowych władz Federacji.

Obrady rozpoczęły się od wyboru przewodniczącego obrad, prezydium sekretariatu oraz komisji mandatowo-skrutacyjnej i wyborczej. Po sprawdzeniu quorum wysłuchano sprawozdań mijającej kadencji.

Pani prezes w swoim wystąpieniu wyczerpała wszystkie doniosłe wydarzenia z życia Federacji, mówiła o udziale w ważnych międzynarodowych spotkaniach; dużo uwagi okazała sprawom szkolnictwa oraz ruchu młodzieżowego.

Wymieniła także istniejące trudności i nie rozwiązane problemy. Dotychczas np. nie jest rozwiązana sprawa budowy polskiej szkoły w Mościskach, w wielu miejscowościach nie zwrócono wiernym budynków kościelnych. Pod znakiem zapytania jest także organizacja przyszłorocznej

go Festiwalu Kultury Polskiej. Kolejno wysłuchano sprawozdań skarbnika, komisji rewizyjnej oraz orzekającej.

Rozgorzała dyskusja. Każdemu z jej uczestników dla wystąpień przyznano trzy minuty, co pozwoliło wypowiedzieć się praktycznie każdemu z obecnych. Mówiono przeważnie o dotychczasowych sukcesach, nie skąpiono pochwał dla ustępującego Zarządu.

Były też wystąpienia konstruktywne, a nawet krytyczne. Pan Ryszard Zieliński z Doniecka zaproponował, aby do nowo wybranego Zarządu weszli przedstawiciele od organizacji ze wschodniej Ukrainy, argumentując swoją propozycję tym, że dotychczasowe zarządy zdominowane były przez wysłanników Lwowa i Kijowa. Zaproponował również, aby jeden z wiceprezów wybrany został koniecznie z Ukrainy Zdobnieprzańskiej.

Po dość gorącej, trwającej ponad godzinę dyskusji delegaci większością głosów udzielili absolutorium dla ustępującego Zarządu i pani Prezes Emilii Chmielowej.

Po obiedzie przystąpiono do drugiej tury obrad. Komisja Statutowa w związku z licznymi propozycjami wniosła na rozpatrzenie zmianę w §16 p. 2 Statutu - dotyczącego składu Zarządu.

Zaproponowano rozszerzyć skład Zarządu do 11 osób. Do nowo wybranego Zarządu wejda: 1 Prezes, 2 Wiceprezesów, 2 członków Sekretariatu, 1 skarbnik oraz 5 członków z prawem głosu. W związku z wynikami absolutorium postanowiono także dokonać zmiany w interpretacji p. 4 §16 traktującego o terminie kadencji Prezesa. Dotychczas

mógł on być wybierany tylko na dwie kolejne kadencje - postanowiono przedłużyć ten okres do trzech terminów.

Następnie zaproponowano, aby delegaci zgłaszali kandydatów do wyborów nowego Zarządu oraz komisji rewizyjnej i orzekającej.

Postanowiono wybrać 25 kandydatów. Delegaci zgłosili jako kandydatów prawie wszystkich dotychczasowych członków byłego Zarządu oraz kilku znanych działaczy polskich z Kijowa, Lwowa i innych miast zachodnich regionów Ukrainy.

Delegatom ze Wschodu w wielką trudnością udało się zgłosić swoich przedstawicieli. Prowadząca zebranie p. Teresa Dudkiewicz pracowała z pełnym poświęceniem i z trudem tłumila liczne okrzyki i ogólny zamęt na sali.

Spokój zapanował dopiero, gdy kandydaci zaczęli kolejno przemawiać do zebranych - przedstawiając swoją dotychczasową działalność oraz plany pracy, w razie ich wybrania do nowego zarządu. Kandydaci podali także dane o swoim pochodzeniu i wykształceniu.

Głosowanie miało się odbyć po godzinie 20., a w międzyczasie zebranych powitał zespół gospodarzy - Towarzystwa Kultury Polskiej w Łucku im. Ewy Felińskiej. Zostały wykonane znane utwory polskich kompozytorów, odśpiewano kilka pieśni patriotycznych.

Oczekiwanie na wydrukowanie biuletynów wyborczych znacznie się przeciągało, zatem zebrani trwali w nieskończonych rozmowach towarzyskich, skracając sobie czas także śpiewaniem polskich piosenek.

Ostatecznie głosowanie prze-

prowadzono już po godzinie 21. i oczywiście nie było nawet mowy o szybkim przeliczeniu głosów i ogłoszeniu wyników wyborów po kolacji, tak jak zaplanowano wcześniej.

Komisja liczyła głosy, a zmęczeni delegaci udali się po kolacji na odpoczynek. Nie był to jednak odpoczynek relaksujący, ponieważ w wielu pokojach hotelu "Świtez", gdzie rozmieszczono przybyłych, panował przejmujący chłód.

Wyniki wyborów ogłoszono w czasie śniadania, w niedzielę, dnia 21 listopada. Okazało się, że delegaci dokonali sprawiedliwego i dającego wiele do myślenia wyboru. A więc do składu nowego zarządu FOPnU weszli (podajemy nazwiska według liczby otrzymanych głosów):

1. Emilia Chmielowa (Lwów) wynikiem 211 głosów.
2. Teresa Dudkiewicz (Lwów) - 177.
3. Adam Chłopek (Droho-bycz) - 175.
4. Maria Siwko (Kijów) - 173.
5. Ryszard Zieliński (Donieck) - 168.
6. Eugeniusz Dąbrowski (Truskawiec) - 139.
7. Henryk Kaczurowski (Jarmolińce) - 135.
8. Władysław Strut (Czer-niowce) - 129.
9. Józefa Czernijenko (Charków) - 113.
10. Franciszek Popławski (Żytomierz) - 112.
11. Julia Sierkowa (Chmielnicki) - 111.

Nie wszedł do Zarządu prezes z Łucka - gospodarz III Sejmiku p. Grzegorz Rolinger, zebrał tylko 91 głosów. Pani Ludmiła Niżyńska - odpowiedzialny

sekretarz FOPnU wypadła jeszcze słabiej - tylko 87 głosów.

O godzinie 8.30 dla delegatów i gości została odprawiona Msza w miejscowej katedrze p.w. św. Piotra i Pawła - celebrowana przez księdza prałata Ludwika Kamilewskiego. W szczyrych i serdecznych słowach ksiądz prałat pożegnał zebranych, udzielając im błogosławieństwa Bożego i życząc szczęśliwego powrotu do rodzin.

Po zakończeniu Mszy uczestnicy III Sejmiku ponownie przeszli do hotelu. Przybyłym przedstawicielom organizacji polskich zostały wręczone kasety wideo z filmem Jerzego Hoffmana "Ogniem i mieczem" oraz słowniki polsko-ukraińskie z rozmówkami - prezent od Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie".

Przed obiadem, w restauracji hotelu nastąpiło pożegnanie uczestników III Sejmiku. Pani Emilia Chmielowa w gorących słowach w imieniu nowo wybranego zarządu podziękowała wszystkim zebranym za przyjazd na forum oraz za okazane wielkie zaufanie.

Delegaci rozjeżdżali się do swoich miast. Każdy wracał przepełniony wrażeniami, kto wesoły, kto smutny. Na pewno jeszcze długo trwały rozmowy wśród odjeżdżających: oceniano wybory, dzielono się spostrzeżeniami, planami na przyszłość.

I na pewno większość uczestników była zgodna w jednym: obrady III Sejmiku stały się przełomowym etapem w rozwoju FOPnU i z całą pewnością wpłyną na dalszy rozwój i konsolidację organizacji polskich na całej Ukrainie.

Adam Bagiński

(korespondent własny "DK")

Z terenów

Biała Cerkiew wybrała Ostrowiec

18 października do Białej Cerkwi zawitała delegacja z Ostrowca Świętokrzyskiego na czele z prezydentem miasta Janem Szostakiem.

Polscy goście w przeciągu tygodnia przebywali w ośrodkach społeczno-kulturalnych miasta. W towarzystwie przedstawicieli administracji mia-



Prezydenci miast: Biała Cerkiew - T. Szulipa i Ostrowiec Świętokrzyski - J. Szostak podczas ceremonii podpisania Umowy

sta polscy goście zawitali na spotkanie z członkami Stowarzyszenia Kultury Polskiej, gdzie zapoznali się bliżej z osiągnięciami i problemami stojącymi przed tą organizacją.

W ramach wizyty prezydenci miast: Ostrowiec Świętokrzyski i Biała Cerkiew w obecności przedstawicieli Ambasady RP na Ukrainie i Biura Radcy Handlowego RP podpisali Umowę o współpracy gospodarczej.

Olena Homenko

Informacja

ZEBRANIE WYBORCZE W DNEPROPIETROWSKU

14 listopada w Dniepropietrowskim Oddziale ZPU "Ognisko" odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Z dokładnym sprawozdaniem wystąpiła prezes organizacji Roksolana Patrycja, referując zebranym trzyletnią działalność związku. Do nowego Zarządu zostali wybrani: Roksolana Patrycja (prezes), Maria Chrzanowska, Roman Wierzbicki, Tatiana Grycenko, Sergiusz Szendryk, Irena Czech, Anna Czub, Andrzej Paszkowski, Chmyrko Władysław.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Włodzimierz Rulkowski, Łarysa Pietrowa, Irena Hmyrko i Sołomazhenko Janina.

M. Chrzanowska

■ 4 grudnia 1999 roku w Chmielnickim rozpocznie swoje obrady I Zjazd Farmerów-Polaków.

■ 11 grudnia 1999 r. w Żytomierzu w Domu Polskim przy ul. Czernihowskiego 34 - B odbędzie się I Zjazd Kombatantów Wojska Polskiego na Ukrainie.



Polscy goście i przedstawiciele administracji miasta w gronie członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej

WYNIKI KONKURSU NA NAJLEPSZE PRACE DYPLOMOWE

W numerze 116 "Dziennika Kijowskiego" z lipca br. Redakcja miała przyjemność ogłosić konkurs na prace dyplomowe, magisterskie, doktorskie, obronione w ostatnich dwóch latach w zakładach naukowych i uczelniach Kijowa.

Konkurs organizowaliśmy wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Kijowie po raz pierwszy.

Zakładaliśmy, iż jego głównym celem ma być popularyzacja problematyki polsko-ukraińskiej, którą w swoich pracach badawczych podejmują naukowcy naszych krajów.

A oto wyniki tegorocznej edycji Konkursu:

Jury Konkursu w skład którego wchodzi:

Z ramienia
- Konsulatu Generalnego RP - dr inż. Krzysztof Świderek -
Przewodniczący Jury:
- Akademii Nauk Pedagogicznych - dr hab. pedagogiki Nella Nyczkało i dr hab. pedagogiki Ludmiła Puchowska;
- Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im T. Szewczenki - dr hab. historii, prof., kierownik Katedry Historii Słowian Walerij Jarowij;
- Instytutu Sztuki Narodowej Akademii Nauk - starszy pracownik naukowy Wydziału Filmu dr Wiera Awksientiewa;
- Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie - sekretarz naukowy dr Lidia Kostiuk;
- "Dziennika Kijowskiego" - redaktor naczelny Stanisław Panteluk,
na finałowym posiedzeniu przeprowadzonym dnia 30 listopada 1999 r. postanowiło wyróżnić następujące prace:

Wśród prac habilitowanych:

- w dziedzinie dydaktyki - dr hab. Franciszek Szlosek: "Wstęp do dydaktyki przedmiotów zawodowych";
- w dziedzinie pedagogiki zawodowej - dr hab. Jolanta Wilsz: "Znaczenie niekształtujących cech osobowości w procesie kształcenia przedzawodowego";
- w dziedzinie oświaty pedagogicznej - dr hab. Eugenia Iwona, Lesiak-Laska: "Uwarunkowania i efekty innowacji pedagogicznych nauczycieli klas początkowych";
- w dziedzinie psychologii - dr Kazimierz Czarnecki: "Psychologia zawodowego rozwoju osobowości";
- w dziedzinie kształcenia zawodowego - dr hab. Michał Pinder: "Kształcenie i doskonalenie kadr dla przemysłu hutniczego";

Wśród prac doktorskich:

- w dziedzinie historii pedagogiki - dr Andrij Kapłun: "Rozwój rolniczej szkoły zawodowej w Polsce";
- w dziedzinie pedagogiki porównawczej - dr Alla Wasyluk: "Zawodowe przygotowanie nauczycieli w Polsce (1989-1997)" oraz pracę dr Ireny Kowczon: "Reformowanie oświaty ogólnej i przygotowania nauczycieli w Polsce w latach 80. - 90. XX wieku";
- w dziedzinie historii powszechnej - dr historii Andrij Rukkas: "Radziecko-polski konflikt zbrojny na ziemiach Ukrainy (wrzesień-październik 1939)";

Wśród prac studenckich:

W dziedzinie historii - studentki Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. G. Szewczenki:
- Natalia Głuszenok: "Rozwój stosunków polsko-ukraińskich w okresie postsowieckim";
- Natalia Serdiuk: "Światopogląd społeczno-polityczny A. Mickiewicza".

Wśród nadesłanych prac jury wyróżniło również prace o nieco innym, niż przewidywał regulamin charakterze, podejmujących ważną tematykę życia społeczności polskiej na Ukrainie, a mianowicie:

- pracę zespołu redakcyjnego kierowanego przez dr Wierę Awksientiewą: "Jak trudno być Polakiem" oraz pracę dr Henryka Strońskiego: "Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929 - 1939".

Dziękując wszystkim uczestnikom i współorganizatorom konkursu za okazane zainteresowanie wyrażamy nadzieję, że nasz Konkurs stanie się dobrą tradycją i, że w następnym roku, kolejną jego edycję, organizować będziemy w jeszcze szerszym gronie podmiotów, przy większym udziale młodych naukowców.

Organizatorzy:

Konsulat Generalny RP w Kijowie
Redakcja "Dziennika Kijowskiego"

Kontakty

PODPISANO MEMORANDUM



W Kijowie odbyło się spotkanie ministrów sprawiedliwości 5 państw: Polski, Łotwy, Litwy, Estonii i Ukrainy. Polskę reprezentował Janusz Niemcewicz, Łotwę - Valdis Birkāus, Litwę - Gintaras Balcunas, Estonię - Marta Riaska, Ukrainę - Suzanna Stanik.

Uczestnicy spotkania szczegółowo omówili problemy dotyczące współpracy w dziedzinie prawa. W rezultacie rozmów sformułowano tekst umowy o wzajemnej pomocy w sprawach cywilnych i karnych; podpisano Memorandum o zamiarach współpracy w dziedzinie prawa.

Uczestnicy spotkania przeprowadzili rozmowy z zastępcą przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy - Wiktorem Miedwiedczukiem. (Na zdj.: Podczas spotkania w RN Ukrainy).

W. N.

Goście redakcji



Niedawno na Ukrainie przebywała ekipa telewizji polskiej. Mimo, że podstawowym celem ich pobytu w Kijowie było naświetlenie toku wyborów Prezydenta, nasi koledzy po fachu znaleźli czas na wizytę w redakcji "Dziennika Kijowskiego", okazując wielkie zainteresowanie sprawom życia społeczności polskiej i aktualnej pozycji lokalnych środków masowego przekazu.

Na zdjęciu: dziennikarze Anna Waśkiewicz i Leszcz Rzeziński podczas spotkania.

UWAGA KOMBATANCI !

Konsulat Generalny RP w Kijowie informuje, że ostateczny termin składania wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich przez osoby zamieszkałe poza granicami Polski upływa 31.12.1999 r. (podstawa prawna - art. 22 Ustawy z 24.01.1991 r. o Kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego tj. Dz. U. 1997 r. Nr 142, poz. 950 z późniejszymi zmianami).

Jednocześnie informujemy, że termin składania wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich z tytułów określonych w Ustawie z 4.03.1999 r. o zmianie ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. Nr 77, poz. 826), to jest ukrywanie Żydów i innych osób za ukrywanie których groziła kara śmierci w czasie II wojny światowej oraz poniesienie uszczerbku na zdrowiu w czasie zająć w 1970 roku na Wybrzeżu nie został określony.

Wyżej wymieniona Ustawa, na podstawie której obywatele innych państw otrzymują polskie uprawnienia kombatanckie daje możliwość tymże Kombatantom między innymi niższe 50% na przejazdy kolejowe (PKP) i autobusowe (PKS) na terenie RP.

Obywatele innych państw ubiegający się o polskie uprawnienia kombatanckie składają wnioski w przedstawicielstwach polskich placówek konsularnych za granicą.

Konsulat Generalny RP w Kijowie

Pamięci Henryka Mosinga

27 listopada 1999 roku we Lwowie, w wieku 90. lat, odszedł od nas

Henryk Mosing -

wybitny uczony, lekarz, człowiek z wielkiej litery.

Całe swoje, pełne twórczej energii życie, poświęcił On walce z chorobami zakaźnymi, w tym z tyfusem plamistym. Był człowiekiem pełnym wielkich wartości humanistycznych. W swoim życiu zawsze niósł ludziom dobro i miłość.

H. Mosing na zawsze pozostanie w sercach kontynuatorów Jego dzieła, wychowanków, przyjaciół, kolegów i wszystkich tych, z którymi szedł przez życie.

Cześć Jego Pamięci.

Premiera

Ciąg dalszy ze str. 1

DZIEŁO JERZEGO HOFFMANA

Inny widz przekonywał go, że Ukraińcy również nie pozbawieni są pewnych zalet, najważniejszą z których jest odwaga. A wady mają jedni i drudzy. Trudno nawet powiedzieć, komu należy się w filmie pierwszeństwo co do pijaństwa i okrucieństwa - Polakom czy Ukraińcom?

- Jak mógł reżyser wybrać Rosjanina Domogorowa na rolę Ukraińca Bohuna? - pytał swojej koleżanki rozgoryczony młody człowiek.

- Ależ jak świetnie ten Dogomarov mówi po ukraińsku, - odpowiada koleżanka. - A jaki jest uroczy!

Dyskusja ta oczywiście była kontynuowana przez prasę. Większość gazet kijowskich zamieściła recenzje poświęcone premierze polskiego filmu. Były one rezultatem nie tylko pierwszego pokazu, ale i ponad dwugodzinnej konferencji prasowej z Jerzym Hoffmanem, podczas której dziennikarze z zainteresowaniem dowiedzieli się o pewnych powiązaniach polskiego reżysera z Ukrainą. O tym, na przykład, że jego niedawno zmarła małżonka Walentyna - to była kijowianka, że jego rodzice pochodzą z tej części Ukrainy, która przed II wojną światową należała do Polski, że reżyser jeszcze jako mały chłopiec razem z matką i ojcem, podobnie jak wiele innych Polaków i

Ukraińców, został deportowany na Sybir, skąd rodzina wróciła dopiero po II wojnie światowej.

Usłyszeli też od samego J. Hoffmana, że "Ogniem i mieczem" nie może spodobać skrajnym nacjonalistom: podczas, gdy w Kijowie film jest odbierany przez niektórych jako "antyukraiński", w Polsce, przez pewne kręgi, był on potraktowany jako "proukraiński".

Recenzje, jak już mówiono, były bardzo różnorodne: od agresywnych (O. Ulianenko "Xto strasznišnij, toj i ukraїneць" - "Україна молода") do bardzo pozytywnych (N. Chramowa "Можно любить и "Огнем и мечом" - "Сегодня"): "Dzisiaj "Ogniem i mieczem" w dziejach kina światowego (a film już zdecydowanie nabrał tej rangi) jest przykładem tego, jak dobrze można zrobić i "rozkręcić" kino narodowe ..."

Osobiście interesowały mnie opinie nie tylko dojrzałych krytyków i filmologów, a również młodych widzów, związanych w pewien sposób profesjonalnie ze światem kina.

- Bardzo cenną rzeczą w tym filmie jest współpraca międzynarodowa, - uważa jedna z najmłodszych uczestniczek festiwalu Marina Kondratjewa - studentka reżyserii Kijowskiego Instytutu Sztuki Teatralnej i autor konkursowego filmu "L.W.S." - U.J. Hoffmana w gronie



Izabella Scorupco i Michał Żebrowski (Helena i Skrzetuski)

wspaniałych polskich aktorów grają bardzo znani ukraińscy aktorzy, brzmi piękna ukraińska muzyka w aranżacji polskiego kompozytora Krzesimira Dębskiego, co tworzy przyciągającą atmosferę historycznej rzeczywistości. Dzięki takiej współpracy, odbywa się pewna wymiana mentalnościami dwóch narodów, a to jest bardzo pożyteczne ...

Wydaje się, że powiedziano bardzo trafnie. Właśnie wymiany men-

talnościami brakuje dziś Polakom i Ukraińcom, właśnie to może pomóc w pokonaniu starych stereotypów i, być może, film "Ogniem i mieczem" jest jednym z kroków na tej drodze.

Ku chwale organizatorów imprezy trzeba powiedzieć, że nie ograniczyli się oni tylko do samego pokazu nowego płótna J. Hoffmana. W ramach festiwalu "Mołodist" również został zorganizowany okrągły stół na temat "Ogniem i

mieczem", który trwał aż trzy godziny. W dyskusji wzięli udział filozofowie, historycy, krytycy filmowi, reżyserowie, literaci ...

- Nie jest to film antyukraiński, - powiedział jeden z mówców. - Jest to po prostu polski film. Jeżeli się z czymś nie zgadzamy, nie powinniśmy mieć pretensji. Powinniśmy po prostu zaproponować swoją wersję filmową tej epoki.

Wygłąda na to, że "Ogniem i mieczem" J. Hoffmana stał się dla ukraińskich filmowców swoistym bodźcem do tworzenia własnego utworu na ten temat. Tym bardziej, że kijowski reżyser Wiktor Greś już od 20 lat piastuje ideę realizacji "Tarasa Bulby" według znanej powieści M. Gogola. Być może, tym razem się uda nawet pieniądze zdobyć?

Szkoda jednak, że w całej tej dyskusji, poświęconej "Ogniem i mieczem", brakowało głosu Polaków na Ukrainie. Przecież dla ludzi, tak zwanych dwukulturowych, mających nieraz mieszane, polsko-ukraińskie korzenie, temat ten powinien być szczególnie bliski.

Wydaje się, że właśnie oni mają tu więcej do powiedzenia. Że mogliby zrobić to w sposób mądry i wyważony. Niestety, podczas premiery wśród mnóstwa dziennikarzy, reżyserów, biznesmenów, studentów nie spotkałam żadnej

Impreza muzyczna

Jazz jest indykatorem swobody duchowej społeczeństwa. W reżymach totalitarnych jazz nie ma szansy normalnego rozwoju. Może tylko wegetować spychany przez władze na margines. Dlatego totalitaryzm nie znośi jazzu - można zrozumieć, bo jazz potrafi istnieć tylko na zasadach demokracji.

W jazzie nie może być dyktatury. Grający muzykę są w nim partnerami, którzy próbują porozumieć się między sobą językiem jazzu. Jeżeli człowiek ma niedemokratyczny sposób myślenia, to trudno mu będzie zrozumieć improwizację jazzową.

Pamiętam przed laty, jeszcze w okresie breżniewowskim, koncert w Kijowie wybitnego saksofonisty polskiego Zbigniewa Namysłowskiego. Na występ jazzmana przygotowano najlepszą salę koncertową "Ukraina". Bilet kupiłem prawie w ostatnim rzędzie, bo kasjerka powiedziała, że najlepsze miejsca są zarezerwowane. Zastanawiałem się przez kogo?

Gdy wszedłem na salę "Ukraina", to od razu zrozumiałem. Na najlepszych miejscach siedziała nomenklatura partyjna. Pomyślałem - chyba zwariowali, że przyszedł na koncert Namysłowski. Przecież to nie Alła Pugaczowa czy Josif Kobzon. Lecz gdy saksofonista Namysłowski ze swoim kwintetem wyszedł na scenę, to nomenklatura ukraińska przywitała muzyków długimi oklaskami jak pierwszego sekretarza.

Ale jak tylko jazzmani zagraли, to partyjniacy zaczęli opuszczać salę "paczkami". Minęło zaledwie 15 minut koncertu i ja przesiadłem się już do trzeciego rzędu parteru, gdzie miałem możliwość słuchać i patrzeć z bliska na artystów improwizujących "Gdy zakwitnie miesiąc maj", bez nomenklatury komunistycznej. I wtedy zrozumiałem, że jazz to przede wszystkim wolność osobista, że jazz nie znośi żadnych barier ideologicznych czy narodowych. Jazz jest zawsze otwarty na człowieka wolnego, bez kompleksów niewolniczych.

Wybrał jazzowe śpiewanie

Czasy się zmieniają. Reżym sowiecki już nie istnieje. Breżniew śpi wiecznym snem pod murem kremłowskim. Nomenklatura częściowo zamieniła się w kapitalistów. Nadal chodzi na koncert Rosjanki Alły Pugaczowej, która zarabia 70 tys. dolarów za zaśpiewanie paru piosenek w Kijowie (a ukraiński śpiewak operowy o głosie miary światowej A. Solowienko - chodził bezrobotny dopóki nie zmarł). Ale jazz nadal istnieje na Ukrainie, co nie jest jeszcze, niestety, dowodem demokracji w państwie niby niepodległym.

W listopadzie zawiązał do Kijowa polski śpiewak jazzowy Marek Bałata, ze swoim kwartetem. Dał w stolicy dwa koncerty, które organizował i finansował Instytut Polski w Kijowie.

Dni 20-21 listopada dla kijowskich miłośników jazzu były prawdziwym świętem, bo bez Marka Bałaty trudno dzisiaj sobie przedstawić jazz europejski. Brzmienie jego głosu to coś fantastycznego.

Bałata urodził się w 1955 r. w Rzeszowie. W 1975 r. wstąpił na studia do Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, której jest absolwentem. Jak sam mówi o sobie, że to jego rozdwojenie wpłynęło na to, że został muzykiem a nie plastykiem. Zyskał na tym wiele jazz, ale czy straciło malarstwo - trudno mi powiedzieć, bo znam Marka tylko jako jazzmana.

Bałata jest krakowianinem z wyboru. Drugi krakowianin w kwartecie jazzowym M. Bałaty - to basista Adam Skrzypek. Samo jego nazwisko podpowiada, że jest wrodzo-

nym muzykiem, tylko że gra nie na skrzypcach a na kontrabasie. Do Kijowa przyjechał także wysoki i



Marek Bałata podczas próby w kijowskim jazz klubie

przystojny wrocławianin, perkusista Mirosław Sitkowski.

Z młodym pianistą Piotrem Wyleźotem z Katowic sprawa wyglądała w ten sposób, że miał dojechać do Kijowa trochę później na własną rękę.

Przygody z pianistą

W dniu pierwszego koncertu Marek Bałata zebrał swoich muzyków na próbę. Wszyscy się zjawili oprócz pianisty, który gdzieś zginął w drodze do Kijowa. Na domiar złego żadnego kontaktu z Piotrem Wyleźotem nie było. Nikt nie wiedział w jakim punkcie kuli ziemskiej znajduje się w tej chwili pianista kwartetu.

Marek Bałata i dyrektor Instytutu Polskiego Piotr Kozakiewicz zaczęli się denerwować, szukając wyjścia z sytuacji prawie podbramkowej. Wreszcie odnaleziono zamiast polskiego pianisty ukraińskiego jazzmana Jurija Szepetę. Kijowski pianista zaczął ćwiczyć z muzykami polskimi parę godzin przed koncertem nie znając repertuaru Marka Bałaty. Ale muzyk ukraiński w czasie próby potrafił dostosować się do Polaków, co świadczyło o jego wysokiej klasie jazzowej.

Wszyscy odetchnęli spokojnie. Można było zaczynać koncert w Kijowskim Domu Plastyki z nowym pianistą. I tu nagle się zjawił jak skoczek z nieba pianista z Katowic Piotr Wyleźot. Kijowianin Jurij Szepeta musiał ustąpić miejsce przy fortepianie. Na tym przygody się skończyły i zaczął się jazz w stylu Marka Bałaty.

Esperanto muzyczne

W dość dużej sali Domu Plastyki 20 listopada zebrała się głównie młodzież artystyczna. Chyba przeważająca część obecnych na koncercie nie wiedziała - kim jest Marek Bałata.

Sam śpiewak mówi o swojej twórczości. "To co wykonuję jest syntezą dnia wczorajszego i dzisiejszego. Muzyka jazzowa daje szansę współpracy wielu ludzi, bo to nie jest muzyka z góry napisana, ale improwizowana. W swoim śpiewaniu uwzględniłem przez cały czas rozwój."

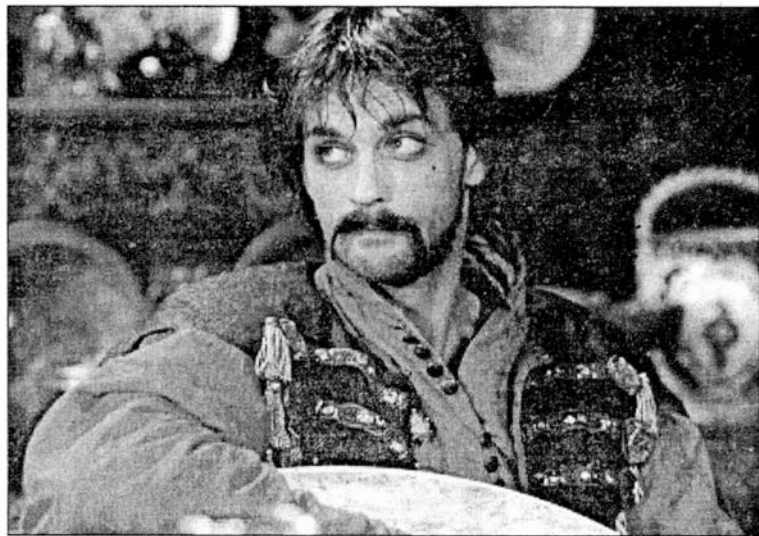
Wprowadzam coś swojego do muzyki jazzowej, rozwijając swój światopogląd muzyczny. Zapraszam do współpracy muzyków z różnych krajów, i to mnie wzbogaca twórczo nowymi środkami wykonania i umiejętnością słuchania innych.

Dzięki współpracy z ludźmi różnych kultur tworzę to, co można nazwać esperantem muzycznym. Dlatego nie jestem niewolnikiem słownego języka. Śpiewając scatem, tzn. sylabami, tworzę inny język. Chcę, aby w moim wykonaniu odbierano takie akcenty polskie. Jeżeli posiadam romantyczną duszę, to chciałbym, aby mój śpiew był cechą polskiego krajobrazu, polskiego narodu.

Wprowadzam w swoje kompozycje melodię, która jest prawdziwa i zaadaptowana z zewnątrz. Lubię cytować to, co jest w melodiach Szopena. A także to, co jest w muzyce ludowej, bo Szopen czerpał dużo z tej muzyki. Wykonując Szopena kojarzę go z tym, co jest we mnie w czasach dzisiejszych.

Ostatnio zajmuję się nowoczesnym opracowaniem polskich pieśni religijnych, które w moim wykonaniu stają standardami jazzowymi. Bo wszyscy Polacy wiedzą jak one brzmią, znają słowa, ale nagle słyszą pieśni katolickie w nowym świetle. Za każdym razem przez muzyków inaczej grane, a przeze mnie inaczej śpiewane. To mnie bardzo fascynuje".

W KIJOWIE



Aleksander Domogorow w roli Bohuna

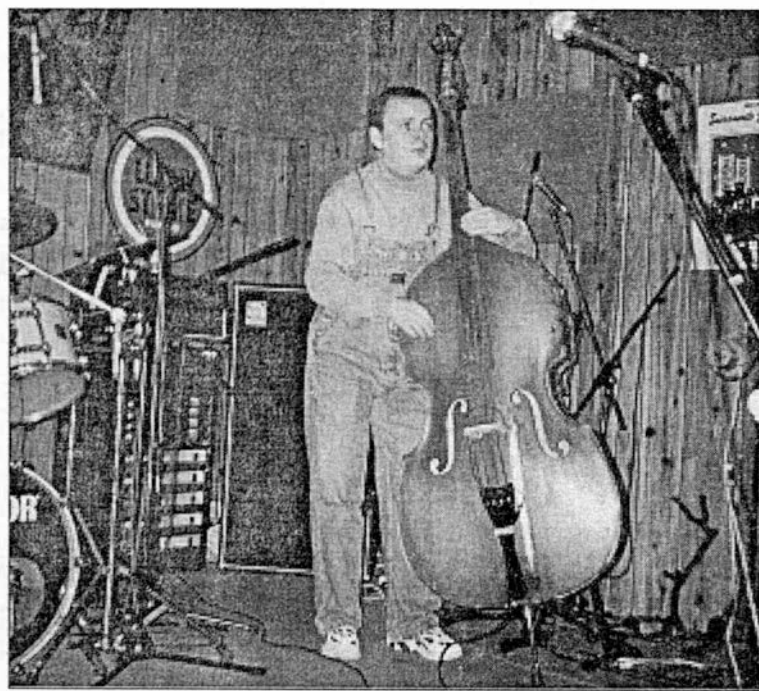
znajomej twarzy z któregoś polskiego stowarzyszenia Kijowa, mimo iż w ogromnej sali pałacu "Ukraina" można było znaleźć wolne miejsca.

Rozmawiając z organizatorami, dowiedziałam się, że część biletów na otwarcie festiwalu "Mołodist" została przekazana Instytutowi Polskiemu na jego oficjalną prośbę, jeszcze pewna ilość - dystrybutor-skiej firmie polskich filmów na Ukrainie - "Studio 2". Natomiast

żadnego zgłoszenia w imieniu organizacji zrzeszających Polaków Kijowa do komitetu organizacyjnego festiwalu, jak powiedziała mi p. Ludmiła Nowikowa, nie nadeszło.

Czym jest ten fakt? Świadectwem braku energii i inicjatywy? Obojętności wobec tak ważnego i interesującego wydarzenia w polsko-ukraińskim życiu kulturalnym? Czy czymś jeszcze...

Ludmiła Slesariewa



Kontrabasista A. Skrzypek przed koncertem

Głos Bałaty podbił
kijowian

Na swoim pierwszym koncercie, który swoją obecnością zaszczylił Ambasador RP na Ukrainie Jerzy Bahr, Marek Bałata ze swymi muzykami potrafił czynić cuda. Publiczność, to słuchała śpiewaka jak zahipnotyzowana, to nie mogła usiedzieć na miejscu. Głos Bałaty królował na sali. Na koncercie w Domu Plastyki kwartet jazzowy z Polski błyskawicznie potrafił zawojować serca kijowian. Występ polskich jazzmanów publiczność oklaskiwała na stojąco, wyrażając tym swoje uznanie muzykom z nad Wisły.

Drugi koncert kwartetu Bałaty odbył się w dniu następnym, 21 listopada, w Kijowskim Klubie Jazzowym "Buddy Guy". W Klubie panowała atmosfera prawie intymna. Publiczność była na luzie. Na koncert przyszło dużo jazzmanów kijowskich. Miejsce wolnych na sali nie było.

Kwartet Bałaty w tym dniu pre-

zentował perfekcyjne wręcz zgranie, reagując na każdy gest swego lidera. Marek Bałata zachował się na niewielkiej scenie artystycznie, szybko nawiązując z publicznością bliski, niewymuszony kontakt. Nawet wykonując standardy amerykańskie był na wskroś polski. Interpretacje Bałaty Szopena wprowadzały w stan romantyzmu. W brzmieniu głosu śpiewaka "Drzewo Fryderyka" swoją jesienią grą barw liści wprowadzało w świat piękna.

Kijowski znawca jazzu Aleksy Kogan określił Marka Bałatę jako wokalistę jazzowego numer jeden na kontynencie europejskim, i słuchając śpiewaka chyba trudno było temu zaprzeczyć. Natomiast koncerty kijowskie kwartetu Bałaty odniosły duży sukces i potwierdziły wysoką klasę polskiego jazzu.

Eugeniusz Tuzow-Lubański

(Zdjęcia autora)

Poezja

O księdzu,
który pisze wiersze

"Jestem księdzem, który pisze wiersze" - tak mówi o sobie Jan Twardowski, jeden z największych, najchętniej czytanych i najwięcej lubianych poetów w Polsce.

W tym kraju słynnych pisarzy i od dawna wysokiej kultury literackiej ks. Twardowski wyróżnia się zarówno swoim warsztatem poetyckim, jak i niezwykłością swojej osobowości.

Urodzony w roku 1915 w Warszawie, studiował przed wojną polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, po wojnie zaś ukończył Seminarium Duchowne.

Poświęcając swoje życie Bogu, Twardowski nie poszedł drogą pustelnika-anachorety: był wikarym na kilku parafiach (najpierw na wsi, potem w Warszawie) i jednocześnie prefektem, między innymi w szkole specjalnej.

Od roku 1959 i do dziś jest rektorem kościoła SS. Witytek w Warszawie. Tam do zakrystii już od wielu lat codziennie przychodzi od niego ludzie, młodzi i starsi, zdrowi i chorzy, przynoszą swoje problemy, szukają pomocy, pocieszenia i rozgrzeszenia.

Ten stały kontakt z rzeczywistością, wiedza o życiu codziennym ludzi różnych warstw i grup społecznych, umiejętność zarówno mówienia, jak i słuchania, wzbogaciły i pogłębiły jego poglądy i przekonania religijne.

Oprócz tego, księdzu Janu bardzo bliski jest świat przyrody: pasjonując się od dziedzictwa zoologią i botaniką, pisze on nie tylko o Bogu, ludziach zwykłych i świętych, lecz również o ptakach i zwierzętach, owadach i roślinach.



Aleksandra Iwanowska

Popularność księdza Jana stale dziwi jego samego. Rzadkie za czasów komunistycznych zbiory wierszy od lat osiemdziesiątych stają się coraz liczniejsze. Są to tomiki "Rwane prosto z krzaka", "Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki", "Miłość za Bóg zapłać" i wiele, wiele innych.

Do dziś w kraju i za granicą opublikowano ponad 100 tomów jego poezji i prozy oraz komenta-

rzy ewangelicznych i homilii. W Polsce blisko trzystu krytyków napisało o nich więcej niż czterysta artykułów. Jego utwory są przetłumaczone na wiele języków, w tym nawet na esperanto.

Ksiądz Twardowski jest laureatem różnych premii i nagród, między innymi jest kawalerem przyznawanego przez polskie dzieci Orderu Uśmiechu. Sporo fragmentów jego wierszy stało się powszechnie używanymi sentencjami, a więc częścią języka ogólnonarodowego (na przykład - słynne "Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą").

Mimo to ksiądz Jan pozostaje człowiekiem niezwykle prostym, skromnym i docieklwym, którego mądrość i odwaga, dobroć i wyrozumiałość dla ludzi są podkreślane przez jego subtelny humor, skłonność do autoironii.

I taki sam jest jego język - prosty, pozornie mało "artystyczny", a równocześnie głęboki, przenikliwy, czasem humorystyczny, czasem paradoksalny (por.: "Kiedy jest nam dobrze - to niedobrze", "Śmierć miłości potrzebna/ jak sól ją utrwała"), i zawsze zwrócony do wszystkich.

Warto zauważyć, iż Twardowski jest autorem wspaniałej poezji i prozy dla dzieci (zbiory "Zeszyt w kratkę", "Kubek z jednym uchem" i inne).

Zapoznanie się z utworami księdza Jana Twardowskiego na Ukrainie dopiero się zaczęło. Spodziewamy się, że temu przysłuży i niniejsza publikacja.

Tatiana Czernysz,
Sergiusz Jermolenko

Jan Twardowski

JESTEŚ

Jestem bo Jesteś
na tym stoi wiara
nadzieja miłość spisane pacierze
wielki Tomasz z Akwinu i Teresa Mała
wszyscy co na świętych rosną po kryjomu
lampka skrupulatka skoro Boga strzeże
lza po pierwszej miłości jak perła bez wieprza
życia ludzi i zwierząt za krótką chorobą
śmierć co przeprowadza przez grób

jak przez kamień
bo gdy sensu już nie ma to sens się zaczyna
jestem bo Jesteś. Wierzy się najprościej

wiary przemądrzałej szuka się u diabła.

NA SŁOMCE

Przygasnę przy ołtarzu iskierka po iskierce
zostaną tylko buty jak przydeptane serce

Lampka wieczna jak lizak czerwony -
lub policzek żołnierza, który gra na trąbce

Msza się dzieje. Matka Boża mnie trzyma
jak niezdarną bańkę na słomce

KIEDY MÓWISZ

(Aleksandra Iwanowska)

Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatr
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz.

ТІ Є

Я є оскільки Ти є
стоїть на тому віра
надія і любов і молитов слова
великий Аквінат Мала Тереза
усі які святими виростають потай
лампада невсипуща - при Богові чува
кохання перші сльози як перли без свиней
життя людей і звірів хвороба швидкоплинна
і смерть що кризь могилу проводить

як кризь камінь
бо де нема вже сенсу там сенс і виникає
я є оскільки Ти є. Слід вірувати просто

а розумецьку віру у сатани шукають

НА СОЛОМИНЦІ

При вівтарі пригасну іскра за іскрою я
лишиться тільки стоптани як серце моє взуття

Невгасима лампада червона як льодяник
чи як шоки у вояка-горніста

Відбувається меса. Мене як нікому бульбашку
на соломинці держить Пречиста

ЯК ГОВОРИШ

(Александрі Івановській)

Не плач у листі
не пиши про удари долі
немає на світі безвихідних ситуацій
як замикає двері Господь - то Вікно відчиняє
заспокойся поглянь
спадують із неба
малі великі нещастя потрібні для щастя
навчися ж спокою у звичайних речей
і забудь що ти є як говориш що любиш

(Тлумачення: Tatiana Czernysz, Sergiusz Jermolenko)

Wiara

(Zakończenie z nr 124)

Pielgrzymka do Lichenia

Do Konina dojeżdżamy w słoneczny październikowy dzień. Południe. Tuż za dworcem autobusowym zaczyna się stare miasto. Dolatują dźwięki dzwonów z pobliskiego kościoła. Odczuwając jakąś dziwną treść wsiadamy do autobusu, który odjeżdża do Lichenia. Pasażerów jest niewielu, kilku miejscowych rolników.

Przejeżdżamy Wartę, droga idzie pod górę, mijamy Nowy Konin. Mijamy pola, lasy, czyste, zadbane wioski... Nagle, na dużym parkingu wśród sosnowego lasu widzimy kilkanaście stojących autobusów.

Grąbliński las! Miejsce objawień Matki Bożej. Na naszą prośbę kierowca zatrzymuje pojazd. Wsiadamy.

Przez bramę w otaczającym część lasu murze, dochodzimy do kapliczki. To tu stała przed laty sosna z zawieszonym na niej obrazem.

Przez las prowadzi asfaltowa alejka ozdobiona wielkimi głazami narzutowymi. Na nich wykuto napisy - teksty z Pisma Świętego oraz nazwiska fundatorów. Wzdłuż alejki znajdują się także przepięknie ozdobione stacje Drogi Krzyżowej, w formie niewielkich kapliczek. Od stacji do stacji powoli kroczą skupione w modlitwie grupy pątników. Cisza i błogi spokój panują w świętym lesie.

Wyruszamy w dalszą drogę. Do Lichenia jest około 2 km drogi. Obok szosy biegnie pokryty asfaltem chodnik. Przechodzimy przez jesienowy las i już widzimy w oddali spiczaste wieże sanktuarium, a nad nimi jasne, żółto-kremowe arkady nowej bazyliki zwieńczone ażurową kopułą. Widok zachwyca swoim pięknem!

I oto już dochodzimy do pierwszych budynków Lichenia. Po obu stronach jezdni, otoczone ogródkami pełnymi kwiatów, stoją kolorowe domki. To tu, to tam cieszą oko umajone wstążkami przydomowe kapliczki. Przy każdej drugiej czy trzeciej posesji zobaczyć można tabliczki zachęcające do korzystania z usług noclegowych. Ceny umiarkowane - 15 zł od osoby za dobę, możliwe jest jednak wynegocjowanie niższej ceny, przy dłuższym pobycie.

Istnieje także duży Dom Pielgrzyma, lecz tam trzeba zgłaszać swój pobyt wcześniej. Jesienią wolnych miejsc nie brakuje, ale w okresie świąt czasem są trudności. Miejscowi rolnicy są bardzo gościnni i serdeczni. Wielu z nich prowadzi także liczne bary i kramy dla pielgrzymów, praktycznie rzecz biorąc, zarabiają tym na życie.

Skracamy w boczną uliczkę i zatrzymujemy się obok dość dużej kapliczki z figurą Matki Bożej. Na podwórku uśmiechnięta gospodyni zamiata opadające liście.

- Proszę do nas, mam wolny pokój - proponuje, odpowiadając na nasze pozdrowienie. Wchodzimy do domu. Są wszystkie wygody. Pokój jasny, skromne meble, na ścianie kilka obrazów, na stoliku jesienne kwiaty w kryształowym wazoniku. Wnosimy rzeczy, a gospodyni już podaje pyszną szarlotkę i herbatę. Natychmiast służy nam pomocą: objaśnia jak dojść do kościoła, gdzie się znajduje źródło ze świętą wodą, o której godzinie jest wieczorna msza.

Zbliża się wieczór, więc wypijamy szybko herbatę i dziękując gospodyni wychodzimy na ulicę.

KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ

- Wrócić możecie kiedy państwu będzie wygodnie - przyjaźnie zwraca się do nas pani Wanda, tak ma na imię nasza opiekunka.

Na uliczkach pełno ludzi. Nadjeżdżają coraz to nowe autokary. Im bliżej sanktuarium tym większy ruch. Na niezliczonych straganach rozłożone są rozmaite pamiątki. W promieniach wieczornego słońca mienią się barwami niezliczone sznury różańców, medalioników.

Kupujący i sprzedawcy są bardzo grzeczni i uprzejmi. Bliskość świętego miejsca udziela się nawet pijącym piwo. Kilku miejscowych chłopów rozmawiając ze sobą nie używa żadnych brzydkich słówek.

W lokalu obok remizy wesele. Głośniki włączone na "niskich obrotach" - do kościoła i cmentarza jest kilkanaście metrów!

Zadziwia duża ilość telefonów automatów. Wszędzie, na widocznych miejscach, znajdują się tabliczki informacyjne. W Licheniu praktycznie nie można zabłądzić! Będąc tu po raz pierwszy, absolutnie nie czujemy się zagubieni!

Wchodzimy przez boczną bramę na teren sanktuarium. Jego przestrzeń i ogrom całkiem pochłania człowieka, ale nie przeraża. Cały ponad 85-hektarowy teren jest uporządkowany, zadrzewiony i pełny kwiatów.

Na tej przestrzeni znajduje się niezliczona ilość alejek, obok których ustawiono około 40 pomników poświęconych świętym polskim i bohaterom narodowym. Jest tu także ułożona z kamieni 30-metrowa Głgota i wiele kaplic.

Pięknie kwitnące kwiaty, rozmaite krzewy i drzewa ozdobne stwarzają wyjątkowy nastrój. Tu jest gdzie się pomodlić i co zwiedzać. Usługi księży, których pracuje przy sanktuarium trzynastu, a także siostry ze Zgromadzenia Najświętszego Imienia Jezus - zawsze gotowi służą pomocą i radą zwiedzającym. Sekretariat pracuje praktycznie przez całą dobę. Od rana do późnego wieczoru pracują także liczne stołówki i herbaciarnie.

Zauroczeni pięknem sanktuarium, postanawiamy jeszcze zwiedzić przed zapadającym zmrokiem cały teren, a jutro, w niedzielę, pójść na ranną mszę połączoną z odsłonięciem Cudownego Obrazu.

Po dwóch godzinach zwiedzania już nie wierzymy, że uda nam się zobaczyć wszystko! Na dokładne obejrzenie całości potrzeba dwa-trzy dni! To samo twierdzą zgodnie wszyscy nasi znajomi, którzy już byli tutaj wcześniej.

Zrobiwszy kilka ciekawych zdjęć - udajemy się do budującej się bazyliki. Wspaniała, ogromna budowla nawiązuje w swojej formie do wczesnochrześcijańskich świątyń z przełomu III i IV wieku. Bazylika powstaje według projektu inż. Barbary Bieleckiej z Gdyni.

Kościół jest bardzo oryginalny,

posiada pięć naw, dwa transepty, wielkie schody i piękne portyki. Ogromną kopułę zaprojektowano tak, aby dawała światło przez cały dzień. Kamień węgielny uroczyste wmurował Prymas Polski, kardynał Józef Glemp. Na początku czerwca 1999 roku bazylikę odwiedził Ojciec Święty Jan Paweł II.

Wewnątrz bazyliki jeszcze nie jest wykończona. Póki co funkcjonuje tylko okragła, tak zwana Złota Kaplica. Akurat odbywa się w niej msza ślubna. Ukłękawszy naprze-

rzeczywiście niewielki. Od razu przykuwa wzrok przepiękny ołtarz główny. Dominują kolory czerwony i złoty. Święty Obraz pozostaje zasłonięty innym, dużym obrazem, przedstawiającym objawienie Maryi Mikołajowi Sikatce.

Dyskretnie rozglądamy się po kościele. W pokrywających ściany wielkich gablottach błyszczą dzieł sztuki. W licznych świecznikach i żyrandolach powtarza się motyw orła. Całość wystroju jest majestatyczna, lecz nie pretensjonalna.

Ludzi przybywa coraz więcej. Z zakrystii wychodzi młody ksiądz: zaczynamy śpiewać Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny. A ludzie wciąż przybywa, zajęte są wszystkie ławki i wierni gromadzą się w wolnych przejściach.

Dobiega godzina 7, powoli ustaje śpiew i zapalają się liczne światła. Uroczyste narasta grzot fanfar i werbli, wielki obraz w ołtarzu powoli zaczyna opadać w dół. Starzy i młodzi w jednym odruchu upadają na kolana, witając swoją Panią. Fanfary i werble grzmą po raz drugi i trzeci.

I nagle, cały kościół napienia olśniewający blask, płynący od niewielkiego obrazu w szczerzej ramce: to Królowa w glorii swego majestatu zstępuje do swego narodu. Pod obrazem złoty orzeł dumnie rozpościera swoje skrzydła, dźwiżąc w szponach symbole władzy królewskiej. Nad nim powiewa złota wstęga z napisem: "Polska zawsze wierna".

Rozpoczyna się Msza święta. A dla wielu pokrzywdzonych, chorych, zagubionych i spragnionych miłości znów zaświta nadzieja... Może i tym razem stanie się cud? I setki ust szeptem powtarzają odwieczne słowa modlitwy: - Pod Twoją obronę uciekam się, Święta Boża Rodzicielko...

Po mszy wychodzimy jacyś całkiem inni, w skupieniu i milczeniu każdy przeżywa na swój sposób doznane uczucia. Zatrzymujemy się jeszcze przy grobie Tomasza Kłosowskiego, modlimy się chwilę i ruszamy do naszego mieszkania. Czas zbierać się w drogę. Wymieniamy adresy z gospodarzami; jeszcze ostatnie spojrzenie na budującą się bazylikę; słowa pożegnania... Odjeżdżamy ucieczeni i spokojni, już wiemy, że kiedyś tu powrócimy.

Anatol Franciszek Sulik

(Kowel)

Od redakcji:

W "DK" Nr 124, w artykule "Królowa Korony Polskiej" błędnie napisano "...przybyło kilkudziesięciu pielgrzymów". Powinno być "...kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów". Redakcja przeprasza autora artykułu.

Więści z Polski

Sukces "Pana Tadeusza" Wajdy

Najnowszy film Andrzeja Wajdy "Pan Tadeusz" - ekranizacja poematu Adama Mickiewicza zbiera znakomite recenzje na całym świecie.

29 października we francuskim "Le Figaro" napisano, że "Wajda wskrzesza polskie dusze", a "Pan Tadeusz" to film o niesłychanym ogniu i vitalności.

3 listopada entuzjastycznie przyjęła aktorów i twórców "Pana Tadeusza" publiczność w Wilnie, zgromadzona na premierowym pokazie filmu Andrzeja Wajdy w wypełnionej po brzegi największej sali kinowej w stolicy Litwy.

Międzynarodowy Rok Chopinowski

30 października w Paryżu, w kościele La Madeleine półtora tysiąca osób wysłuchało uroczystego koncertu upamiętniającego 150. rocznicę pogrzebu Fryderyka Chopina.

Zabrzmią Requiem Mozarta oraz Marsz żałobny i dwa preludia Chopina, w wersji na orkiestrę. Program odtwarzał muzykę wykonaną podczas mszy żałobnej w La Madeleine, 30 października 1849 roku.

Fragmenty listów i wspomnień Fryderyka Chopina oraz Georgie Sand odczytał Andrzej Seweryn, członek Komedii Francuskiej.

W Waszyngtonie, z okazji 150. rocznicy śmierci polskiego kompozytora odbył się cykl koncertów muzyki Fryderyka Chopina. 6 listopada w Kreger Museum grał Janusz Olejniczak. 10 listopada w Kennedy Center wystąpił Krystian Zimerman z utworzoną przez niego Polish Festival Orchestra. Ponadto pianista jazzowy Adam Makowicz zademonstrował improwizacje jazzowe oparte na motywach muzyki Chopina.

Kraków 2000

Podczas przyszłorocznego Festiwalu "Kraków 2000" najważniejszą wystawą muzealną będzie jubileuszowa ekspozycja "Wawel 1000-2000", rozmieszczona w trzech miejscach: na Zamku Królewskim w Muzeum Katedralnym i w Muzeum Archidiecezjalnym. Wystawa, która będzie czynna od 5 maja do 13 października, pokaże kulturę artystyczną dworu królewskiego, opowie historię tworzenia się państwowości polskiej oraz zilustruje tysiącletnie dzieje biskupstwa krakowskiego.

Jubileusz roku 2000 uświetni też wystawa "Skarby Uniwersytetu Jagiellońskiego" szykowana na 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej przez króla Władysława Jagiellę. Uczelnia pokaże swe najcenniejsze zbiory gromadzone przez kilka stuleci, wraz z pamiątkami po sławnych profesorach i absolwentach.

Jeszcze dalej w przeszłość sięgnie Muzeum Archeologiczne.

Na swe 150-lecie przygotowuje stałą wystawę, która przypomni, że to Polak, Tadeusz Smoleński był prekursorem egypтологии. Wśród około 15000 eksponatów wystawy "Bogowie starożytnego Egiptu" najstarsze pochodzą z roku 2500 p.n.e. Ozdobą kolekcji jest sarkofag i mumia młodej kapłanki Iset-Ir-Hetes zmarłej 2300 lat temu.

BWZ



Kościół

W piątek 20 listopada 1999 roku, w 10. rocznicę ponownego otwarcia kościoła farnego w Ostrogu, w ostrogskiej świątyni została odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna. Liturgii przewodniczył ks. Antoni Andruszczyszyn, obecny proboszcz w Gródku na Podolu, który 12 listopada 1989 roku odprawił pierwszą Mszę św. po 30 latach zamknięcia kościoła.

Każdy człowiek przeżywszy na ziemi swój odcinek czasu odmierzony mu przez Boga, powinien pozostawić swoim potomkom dobre dzieła i uczynki. Moje pokolenie dostało w dziedzictwie rozwalone i rozgrabione świątynie, zbezczeszczone i spustoszone cmentarze, elektrownie atomowe, strach, zubożenie. Kiedy Ukraina uzyskała niepodległość pojawia się nadzieja na lepsze życie, przede wszystkim duchowe odrodzenie.

W 1946 roku, w związku z wysiedleniem Polaków z Wołynia, kościół w Ostrogu został zamknięty, a w 1948 roku Polacy, którzy powracali z zesłania (Kazachstan, Syberia i inne miejsca) odzyskali kościół.

W 1958 roku zabroniono o. Kaszubie odprawiać w kościele, a w dzień święta Bożego Ciała w 1960 roku władze odebrały klucze od świątyni.

10. rocznica zwrócenia wiernym kościoła farnego w Ostrogu

ULECZMY NASZE
DUSZE WIARA

Kolejne odrodzenie kościoła i religijnego życia w Ostrogu nastąpiło w 1989 roku. Wierni katolicy razem z ks. Antonim Andruszczyszynem zwracali się do różnych instancji (miejskich, rejonowych, obwodowych, krajowych), a nawet jeździli do Polski.

Oddano nam kościół obrabowany, zbezczeszczone i częściowo zrujnowany. Parafia została zarejestrowana 27 września 1989 roku.

Jest to pierwszy po 30 latach zamknięcia kościół zwrócony katolikom obrządku łacińskiego na Wołyniu.

Jak dziś pamiętamy, że w środku kościoła niczego nie było, oprócz gruzu, rusztowań i kamienia. Rozpoczęła się odbudowa kościoła. Prawie dwa lata proboszczem parafii był ks. Władysław Czajka, obecny dziekan w Równem.

Od 1992 roku po dzień dzisiejszy proboszczem naszej parafii jest ks. Witold Józef Kowalów. Przyjechał on do nas od razu po zakończeniu seminarium duchownego w Krakowie. Kiedy zobaczyliśmy go, młodego, pomyśleliśmy - co on tu sam robi w tym kościele, przy naszej biedzie. On młody, a parafianie byli głównie starszego wieku. Ale Bóg powołał do swojego domu młodzież i dzieci.

W latach duszpasterowania ks. Witolda Józefa Kowalowa zrobiono wiele, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz kościoła. A najważniejsze to duchowe odrodzenie parafii. Już pięć lat ks. Witold Józef Kowalów wydaje czasopismo "Wołanie z Wołynia", w którym publikuje materiały z historii i obecnego życia Kościoła katolickiego na Wołyniu. Nazywają go "Zbieraczem historii Kościoła katolickiego na Wołyniu".

Wierni parafii ostrogskiej razem z obecnymi kapłanami dziękowali Bogu za to, że w ciągu dziecięciu lat w tym kościele ochrzczono 60 osób, 64 osoby przyjęły sakrament bierzmowania i 62 pary małżeńskie ślubowały sobie wzajemną miłość i wierność.

Nie są to wielkie liczby! Ale w Bożej ekonomii Zbawienia mają one swą odpowiednią wagę. Zebrani przepraszali Boga za zmarowane łaski. Za to, że wielu ludzi, którzy mają korzenie katolickie, nie znalazło jeszcze drogi do tej świątyni, że jeszcze tak wiele małżeństw żyje bez ślubu, że jeszcze tyle młodych osób nie korzysta z katechezy.

W dzień liturgicznego wspomnienia św. Józefa Kuncewicza, biskupa i męczennika, katolicy ostrogscy prosili Boga o zjednoczenie chrześcijan wschodniego i zachodniego Kościoła, o dalsze rozwijanie świadomości, że Kościół katolicki i Kościół prawosławny, to siostrzane Kościoły!

Odczytaliśmy, że świętowanie naszego maleńkiego jubileuszu, (bo czymże jest 10 lat wobec wieczności) było dla nas Wigilią Wielkiego Jubileuszu 2000 Roku, do którego wpisany jest jubileusz kościoła partykularnego i naszej parafii. Modlimy się za wszystkich, którzy przez ten Boży Dom podróżowali i pielgrzymują do domu Ojca.

Władysława Krynicka

Święto

Już tradycyjne towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Ostrogskiej (TKPZO) przeprowadza Dzień Kultury Polskiej w Ostrogu. Święto to, które odbyło się 13 listopada 1999 roku, rozpoczęło się od spotkania w Akademii Ostrogskiej z gośćmi ze Lwowa: z Konsulem Rzeczypospolitej Polskiej Wincentym Leszkiem Dębickim i Polskim Teatrem Ludowym przy Domu Nauczyciela. Potem odbyła się niewielka biesiada między rektorem Ihorem Pasiczynkiem przedstawicielami TKPZO, dyrektorem Szkoły Średniej nr 1 Mykołą Mychalczukiem z Konsulem Wincentym Dębickim, w czasie której zostały przedstawione bieżące problemy z życia i działalności mniejszości polskiej i nauczania języka polskiego w mieście Ostrogu.

Następna część święta rozpoczęła się Mszą św. w miejscowym Kościele parafialnym, którą odprawił proboszcz parafii pw.

DZIEŃ KULTURY
POLSKIEJ W OSTROGU

Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ks. Witold Józef Kowalów, który to w swoim okolicznościowym kazaniu powiedział m.in.:

"Dobrze się stało, że TKPZO w ramach tradycyjnego Dnia Kultury znalazło miejsce na liturgii Mszy św. (...) Religia i kultura wzajemnie się uzupełniają".

Po Mszy św. w Kościele został rozstrzygnięty konkurs plastyczny pt. "Mój kościół" oraz przedstawiony program słowno-muzyczny, podczas którego dziecięcy chór "Małatko" i zespół "Sursum corda" śpie-

waly pieśni, a Inna Szostak mówiła o historii kościoła farnego w Ostrogu, poczynając od XIV stulecia, a kończąc na dniu dzisiejszym

Oficjalna część uroczystości rozpoczęła się w Rejonowym Domu Kultury, gdzie prezes TKPZO Włodzimierz Filarowski przywitał gości i wszystkich obecnych w sali. Z witalnym słowem wystąpił także Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Wincenty Leszek Dębicki i rektor Akademii Ostrogskiej prof. Ihor Pasiczynek. Po części oficjalnej Polski Teatr Ludowy przy domu Nauczyciela we Lwowie przedstawił "Powołanie" - Sławomira Mrożka w

reżyserii Zbigniewa Chranowskiego. Po tym spektaklu Teatr Amatorski Akademii Ostrogskiej wykonał "Monolog Beaty" Świetłany Łuckowej w reżyserii Haliny Handzielewskiej.

Na zakończenie Dnia Kultury Polskiej prezes TKPZO Włodzimierz Filarowski podziękował wszystkim obecnym za udział w naszym święcie, a także podziękował osobom, dzięki którym mogło to święto się odbyć: konsulowi W. L. Dębickiemu, rektorowi I. Pasiczynskiemu, ks. W. J. Kowalowskiemu, E. Frankowskemu, Polskemu Teatrowi Ludowemu ze Lwowa i dyrektorowi Rejonowego Domu Kultury W. Wasence.

Na drugi dzień, przed odjazdem, goście ze Lwowa odwiedzili Muzeum Krajoznawcze, Muzeum Książki i Drukarstwa, gdzie głębiej zapoznali się ze starodawnym grodem Ostrogiem.

Władysława Krynicka

Konkurs intelektualistów

Malownicza miejscowość - Wąglany wiadoma jest pierwotnym urokiem nietkniętej przyrody. Tu, wśród lasów, na brzegu spokojnie toczącej wody Wąglanki wiele jest rzeczy niezwykłych, jak chociażby, dawny, pełny zagadkowości i tajemnic młyn, porządne dachówki domków tonących w wiśniowych ogrodach, soczyste szmaragdowe łąki i kłózące się zbożem pola. Taki krajobraz przypomina mi opisywane przez Gogola pejzaże ukraińskich prowincjonalnych miasteczek, z ich przedmieściami.

Miejscowość ta znajduje się w woj. łódzkim koło Opoczna. Miasteczko, jak wiele innych. Mieszka tutaj około 500 osób, są dwa sklepy spożywcze, dwa telefony u leśniczego i sołtysa, bar piwny, remiza strażacka. Wąglany zdobyły sobie jednak ogólnopolskie uznanie. Już w przeciągu 18 lat przeprowadzane są tu międzynarodowe konkursy amatorów polskiej poezji piszących po polsku.

W tym 1999 roku kolejny VI Polonijny Konkurs poświęcony zbliżającej się 2000. rocznicy urodzin Pana Jezusa Chrystusa będzie przebiegał pod hasłem "Najdroższe gniazdo rodzinne".

Organizatorami i zarazem sponsorami tego konkursu są m.in. - Ministerstwo Kultury i Sztuki Telewizja Polska S.A. Warszawa, Towarzystwo Przyjaciół Wąglan oraz zaprzyjaźnione z konkursem redakcje z różnych stron świata.

W poprzednim konkursie uczestniczyło 371 autorów utworów poetyckich z 28 krajów, z czego 245 stanowiły panie.

Wśród wyróżnionych znaleźli się nasi ziomkowie: Natalia Notko, Irene Nuchowska (Lwów) i Zygmunt Lewicki (Armiańsk, Krym).

Nowy - VI Międzynarodowy Konkurs dla Amatorów Poezji Polskiej nie ma żadnego ograniczenia co do tematyki wierszy, wieku i narodowości autorów, ani miejsca zamieszkania oraz dorobku literackiego.

Organizatorzy konkursu pragną odszukać, zachęcić, zebrać i ocalić od zapomnienia dorobek poetycki często zamknięty w szufladach.

Każdy z uczestników zawodów poetyckich powinien przygotować 5 dowolnych wierszy w 3 egzemplarzach maszynopisu lub czytelnego rękopisu do 31.12.1999 r.

Do tego należy dołączyć dane informujące o dacie i miejscu urodzenia, dokładnym adresie zamieszkania i krótka notatkę biograficzną, jak też wiadomość o źródle informacji o tym konkursie

Materiały należy przesyłać na adres:

Towarzystwo Przyjaciół Wąglan

Waldemar Jóźwik

Wąglany 50 k/Opoczna, 26-307 Białaczów,

woj. łódzkie POLSKA

z dopiskiem na kopercie - "VI Polonijny Konkurs Poezji"

Organizatorzy konkursu przewidzieli, że nagrodzeni i wyróżnieni zostaną zaproszeni na koszt organizatorów na uroczyste podsumowanie konkursu, które się odbędzie wiosną 2000 roku w Białaczowie, a ich praca zostanie bezpłatnie opublikowana w almanachu pokonkursowym i wybranych środkach masowego przekazu w kraju i za granicą.

Życzymy wszystkim uczestnikom pomyślnych zmagania. "Szczęść Boże".

W imieniu organizatorów - dr Igor Płyta, kombatan, członek Fundacji Pamięci Narodu Polskiego na Ukrainie

CO
PISAŁ
DZIENNIK
KIJOWSKI
85 lat
temu

(Pisownia oryginalna)

Obrona

Nie ma dziś takiego zakątki na ziemiach dawnej Polonii, gdzie by nie byli zmuszeni do obrony. Bronić musimy przed gwałtem, przed uciskiem politycznym, przed naporem obcych żywiołów, przed wynarodowieniem; bronić ziemi, kultury religii, języka, bronić bytu ekonomicznego i narodowego.

W Galicji, w tym kraju wszelkich jakoby dla Polaków wolności i przywilejów, wre dziś zacięta walka. Osaczeni przez Ukraińców, Niemców i niechętną biurokrację wiedeńską Polacy rozpaczliwych muszą używać wysiłków dla ratowania jedności kraju i jego praw autonomicznych.

Na Śląsku, ratujemy zagrożone instytucje oświatowe, bez których nie dałoby się powstrzymać czechizacji i germanizacji ludu polskiego na tych odwiecznych piastowskich ziemiach osiadłego.

W zaborze pruskim wyrzynać musimy straszny napór hakaty, polityki pruskiej i milionami zbrojnej komisji kolonizacyjnej.

W Królestwie, na Litwie i Rusi poza systemem rządowym mamy przeciwko sobie wojujących Litwinów i żądny ciągłego żeru nacjonalizm rosyjski.

J. B.

"DK" 5 (18) listopada 1913 r.

Ogłoszenia

● Nauczycielka polskiego pochodzenia szuka pracy nauczycielki j. angielskiego szkoły niedzielnej na terenie RP. Znam język polski.

Halina Stecko, ul. Bandery 20, m. 2, m. Struj, obw. Lwów, Ukraina.

● Mężczyzna polskiego pochodzenia, 21, 171. Sympatyczny blondyn, przyjazny, pracowity, wykształcenie średnie. Chciałbym nawiązać znajomość z uczciwą dziewczyną dla stworzenia sojuszu małżeńskiego. 258230 obw. czerkaski. m. Czyhyryn pr. Mołodohwardijciw. 10. Welko Aleksander.

● Продаю, покупаю, обмениваю марки, конверты, телефонные карточки, бутылочные этикетки и др. 04114, Киев, а/я 1, Николай.

● Избавляем от вредных привычек, обучаем массажу; тел. (044) 418-83-54, 419-96-36, 228-36-28, 432-38-64.

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Передплата "ДК" на 2000 рік

Продовжується передплата на "Дziennik Kijowski" на 2000 рік. Газета виходить два рази на місяць.

В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати менша на 14%:

1 міс. - 0,43 грн. (2 екз.)

3 міс. - 1,29 грн.

6 міс. - 2,58 грн.

12 міс. - 5,16 грн.

УВАГА! Хоча курс гривни падає, передплата на 2000 рік провадиться по вищевказаних цінах 1999 року. Передплата триватиме до 10 грудня 1999 р. і приймається усіма відділеннями зв'язку України.

Przysłowia na grudzień

- ❑ Pierwszego grudnia, gdy pogoda służy, ciepłą i krótką zimę wróży.
- ❑ Barbara (4 XII) po wodzie - Boże Narodzenie po lodzie.
- ❑ Grudzień ziemię grudzi, a izdebki studzi.
- ❑ Jak się grudzień zaczyna, taka ma być zima.



Ciekawe, że:

✓ W ciągu roku człowiek spożywa i trawi przeciętnie około jednej tony pokarmów i napojów.

✓ U osób praworęcznych paznokcie prawej ręki rosną prędzej niż paznokcie lewej. U mańkutów - odwrotnie.

✓ Żyrafa, mimo znacznej długości szyi, ma w niej mniej kręgów niż ptaki. Zwykły wróbel ma w szyi 14 kręgów, kaczka - 16, łabędź - 23, a żyrafa tylko 7.

✓ Stalowa kulka rzucona na ziemię odbija się wyżej niż kulka tej samej wielkości zrobiona z gumy.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Sytuacja Polaków w zaborze rosyjskim po powstaniu listopadowym bardzo się pogorszyła. Mnóstwo osób zostało uwięzionych lub zesłanych, wielu Polakom zabrano majątki i oddano je Rosjanom. Królestwo Polskie zostało prawie całkowicie włączone do Rosji, nie miało już ani własnego rządu, ani wojska. Władze sprawowali rosyjscy urzędnicy, w miastach stacjonowały rosyjskie oddziały wojskowe.

W tej sytuacji Polacy coraz częściej myśleli i mówili o następnym powstaniu. Zawijali się nowe spiski niepodległościowe.

W latach 1860-1861 ludność Warszawy kilkakrotnie manifestowała na ulicach miasta z okazji rozmaitych rocznic patriotycznych. 27 lutego 1861 roku wojsko zaatakowało pochód; 5 osób zostało zabitych. 8 kwietnia wojsko strzela-

ło do tłumu; zginęło ponad 100 osób. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród Polaków. Coraz powszechniej myślano o zbrojnym zrywie.

Na początku roku 1863 władze rosyjskie zarządziły brankę do wojska. Chciano przede wszystkim zabrać do wojska najbardziej patriotyczną młodzież i w ten sposób uspokoić naród polski.

Branka stała się jednak bezpośrednią przyczyną powstania, które wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. Wkrótce ogarnęło ono całe Królestwo Polskie i Litwę.

Powstanie styczniowe nie było regularną wojną, jak powsta-

nie listopadowe, lecz wojną partyzancką. Powstańcze oddziały zbierały się po wsiach i po lasach, zniemacka atakowały mniejsze oddziały rosyjskie, lecz ustępowały przed większymi siłami.

Czasem zajmowały miasteczka lub przecinały drogi i linie kolejowe. Powstańcy stoczyli z wojskami rosyjskimi ponad tysiąc bitew i potyczek, w tym wiele zwycięskich. Partyzantka jednak nie mogła wyzwolić kraju. Walczących powstańców nie było nigdy więcej niż 30 000, a wojska rosyjskie na obszarze Królestwa Polskiego liczyły 400 000 żołnierzy.

Stanisław Marciniak

HISTORIA DLA PIOTRKA

Powstanie Styczniowe

KALENDARIUM

2.12.1941 - Zmarł w Warszawie Edward Rydz-Śmigły, marszałek Polski.

3.12.1857 - W Berdyczowie urodził się Józef Konrad Korzeniowski - Joseph Conrad (zm. 1924), wybitny pisarz angielski polskiego pochodzenia, autor powieści "Szafeństwo Almayera", "Smuga cienia", "Lord Jim", "Ocalenie", "Zwycięstwo", "Jądro ciemności" oraz licznych opowiadań.

4.12.1941 - Generał Władysław Sikorski i Józef Stalin podpisali w Moskwie deklarację o wzajemnej pomocy wojskowej w walce z III Rzeszą.

5.12.1868 - Urodził się Józef Klemens Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego, w latach 1919-22 Naczelnik Państwa, od marca 1920 r. pierwszy marszałek Polski (zm. 1935 r.).

5.12.1925 - Zmarł Władysław Reymont, pisarz, laureat nagrody Nobla, autor "Chłopów".

6.12.1953 - W Warszawie zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński (ur. 1905), poeta i satyryk, autor Zaczarowanej drożki, poematów "Niobe" i "Wit Stwos".

8.12.1907 - Urodził się ukraiński pisarz Anton Chyżniak. Twórca powieści historycznych: "Danyło Hałyckij", "Preludium kijowskie".

10.12.1888 - Zmarł Kazimierz Grocholski, polityk galicyjski, obrońca autonomii Galicji, wieloletni przewodniczący Koła Polskiego w parlamencie austriackim. Założył Akademię Umiejętności w Krakowie.

13.12.1966 - Zmarł Stanisław Mikołajczyk, polityk, jeden z najwybitniejszych działaczy ruchu ludowego, twórca PSL (ur. 1901).

Poziomo: 3) pochodzący z Brazylii taniec towarzyski; 6) wypieczony chleb; 7) miasto w Polsce znane z festiwalu piosenki; 8) atomy pierwiastka różniące się liczbą neutronów; 9) rozporządzenie władcy; 11) pole dla chiromantii; 13) ulubiony napój pań; 14) cena, np. za przejazd; 16) można na nią nawinąć drut lub linę; 17) żółtawy kamień, niekiedy niebieski kamień szlachetny; 18) łączy dwie bele; 19) "imię" produktu.

Pionowo: 1) ludowa nazwa wódki; 2) białoruska wieś doszczętnie spalona przez hitlerowców; 3) niewielki splot z kłosów żyta; 4) towarzyszą zimie; 5) przenika do obozu wroga celem szpiegostwa; 10) mistrz od dowcipów; 12) pokarm niemowląt; 13) stopień wojskowy Hitlera; 14) afrykański idol; 15) popularna zielona przyprawa.

Autor: "Pińcio"

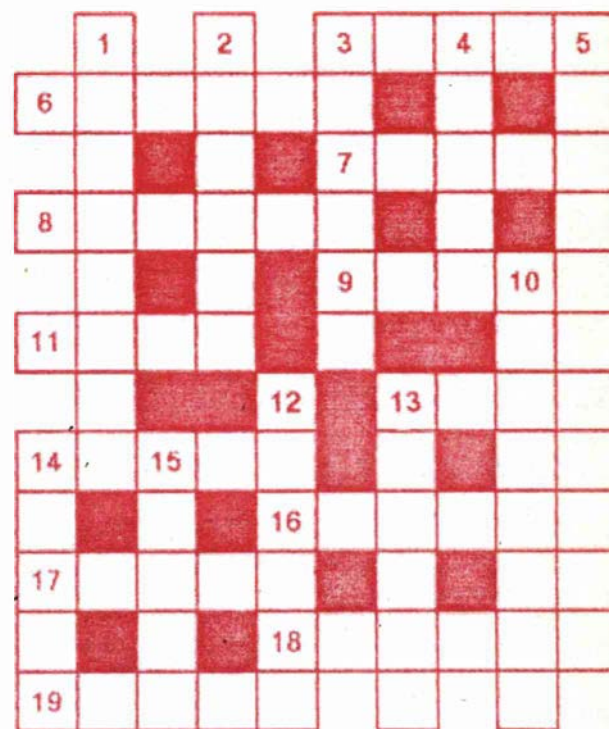
Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 20 grudnia 1999 r.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 124

Poziomo: GOGOL, PASTOR, URBAN, PIEPRZ, JATKA, ORDA, WESZ, KSERO, DONIEC, MLEKO, POREKA, KUTRY.

Pionowo: PAPIEROS, STUPKA, GRUZJA, GABOT, LINKA, KOSTECKI, RODOPY, WENERA, KOMIK, EFEKT.

Krzyżówka N 125



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI



"Газета Київська" - польськомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja "Holosu Ukrainy",
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул. Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2

Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: dsdk@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Реєстр.свід. КВ 81861д 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТЫ 30678

Ціна договірна

Проводząca numer:
Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótków.

Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Надруковано у видавництві "Київська правда"

Зам. 4125

Тираж 3 000

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16